

Tomasz P. Terlikowski: Autentyczna religijność przebija się przez komercyjny chłam

Data publikacji: 24.12.2013 8:05

To nie ateści, ale wszechobecna komercjalizacja jest największym zagrożeniem dla Świąt Bożego Narodzenia uważa katolicki publicysta Tomasz P. Terlikowski, redaktor naczelny portalu Fronda.pl.

Łukasz Grzesiczak, Daniela Wołos: Panie Redaktorze, czy wierzy Pan w istnienie świeckich Świąt Bożego Narodzenia?

Tomasz P. Terlikowski: To nie jest kwestia wiary lub niewiary, ale faktów. Otóż faktem jest, że są ludzie niewierzący świętujący 24, 25 i 26 grudnia. Pytaniem nie do mnie jest to, co oni świętują. Można przypuszczać, że coś w rodzaju świeckich świąt zimowych, laicko-konsumistycznej Gwiazdki, która zachowując zewnętrzne formy utraciła już związek z realnym Bożym Narodzeniem.

Czy Święta mogą istnieć bez kontekstu religijnego? A może tradycyjne elementy Świąt, takie jak dzielenie się opłatkiem są zarezerwowane tylko dla ludzi wierzących?

Tradycyjne elementy świąt nie są zarezerwowane dla wierzących, ale mam wrażenie, że dla wierzących mają one sens, a dla niewierzących są pustą formą, która owszem wzrusza, ale nie jest jasne dlaczego i po co ma być celebrowana. Rodzinność, ciepło są oczywiście wartościami, ale jeśli nie odsyłają do czegoś głębiej, to nie wierzę, by mogłyby być autentycznie celebrowane.

Na ile sposób obchodzenia Świąt przez Polaków wynika z tradycji i wychowania, a na ile ze świadomości religijnej i wiary?

Nie oddzielałbym tak mocno tych rzeczy od siebie. Tradycja, wychowanie budują świadomość religijną i wiarę. Te ostatnie nie pojawiają się wprawdzie samoistnie, ale nie ma co ukrywać, że łatwiej jest je budować jeśli jest fundament wychowania, tradycji. Wspólne świętowanie, zwyczaje z tym związane są kulturową osnową, fundamentem, na którym można i trzeba budować realną wiarę. Ona bez nich byłaby mniej swojska, mniej ciepła, mniej rodzinna. Ale i zwyczaje bez wiary powoli by się wykruszały. Jaki jest bowiem sens wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych w Wigilię jeśli nie wierzymy, że to koniec Adwentu, czyli jednak czasu oczekiwania i pewnego umartwienia? Po co dzielić się opłatkiem, kiedy nie symbolizuje on już dla nas Chrystusa? I wreszcie po co się wysilać akurat na te dni, jeśli nic konkretnego, poza mglistym wspomnieniem dzieciństwa już one dla nas nie znaczą? Żeby wspomóc biznes? Jakoś w to nie wierzę.

Czy ateści zagrażają polskiej tradycji bożonarodzeniowej?

Nie sądzę. Mnie zupełnie nie przeszkadza, że nie chcą oni świętować. Jeśli coś tej tradycji zagraża to komercjalizacja, popkultura i obojętność.

Ksiądz Kazimierz Sowa wyraził opinię, iż uczestnictwo ateistów w obrzędach świątecznych stanowi niejako otwarcie na wiarę. Czy uważa Pan, że może ono doprowadzić do nawrócenia?

Pan Bóg może się posłużyć każdym sposobem, żeby nawrócić ku sobie człowieka. Obrzędy świąteczne mogą zaś być swoistą preewangelizacją. Mogą, ale wcale nie muszą.

Czy zaobserwował Pan zjawisko laicyzacji w kontekście Świąt?

Raczej komercjalizacji. W Polsce jednak te święta są przeniknięte symboliką chrześcijańską, i widać to nawet w hipermarketach. I to jest pewne niebezpieczeństwo trywializacji sensów i znaczeń symboli. Ale nadal jest u nas też żywa autentyczna religijność, która pozwala przebić się przez komercyjny chłam.

Co powiedziałby Pan osobom które czują się w czasie Świąt dyskryminowane z powodu swojego ateizmu?

Zaprosiłbym je do chrześcijańskiego domu, także do swojego, żeby spędziły w nim chrześcijańskie, katolickie święta. One nie wykluczają, ale włączają.

Rozmawiali: Łukasz Grzesiczak i Daniela Wołos

Tomasz P. Terlikowski - dziennikarz, doktor filozofii, publicysta. Autor ponad dwudziestu książek, tłumacz dzieł Siergieja Bułgakowa. Redaktor naczelny portalu Fronda.pl, komentator Telewizji Republika, działacz katolicki. W debacie publicznej porusza tematy z zakresu etyki, bioetyki katolickiej i laicyzacji państwa. W 2013 roku, nakładem Wydawnictwa Niecałe ukazała się jego książka „Faktura na zabijanie. Współczesny przemysł śmierci”.